

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 125.
Archiwum Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego

173. Materiały dotyczące rozwoju jedwabnictwa (listy do GTG, do Towarzystwa Rolniczego od Towarzystwa Jedwabników w Brzeżanach i różnych osób). 1868-1871. K. 34.

ТТМ 173-178

Тедвабннкто

1. Товараыство једно:
2. Држава морвоуе.
3. Мнста.

Пропелмално
Јаво-а-ннкто
Мннннкто

БИБЛИОТЕКА ИСТОРИКО-ПЕДАГОГИЧЕСКОГО
ФАКУЛЬТЕТА
№ 173-175

I

Географическое

1. Географическое ядро.
2. Промышленные центры.
3. Климат.

С. П. Б. 1773

Ученый кабинет.

Томы системы жидк.

Список книг

2.	36/868.
	491/ "
	516/ "
	1047/ "
	1092/ "
	1194/ "
	1102/869.

491
1878



~~1878~~
1.6
Jedwabnictwo 1

Światne Towarzystwo gospodarskie.

L55

Ażeby jedwabnictwo w naszym kraju rozpow-
szehnić, i takowe utrzymać można - jest, wspólnia,
tanie i popieranie takowego przez licznych członków
niezbędna potrzeba. -

W tym więc celu uchwalito Towarzystwo jedwabnic-
ze połączyć się z innymi Towarzystwami a szczegól-
nie z Towarzystwem gospodarstwa - i zamysła wdać się
z takowem w różną korespondencję - któreby do rozpow-
szehnienia jedwabnictwa przychylić się mogły. -

Upraszaam tedy Światne Towarzystwo o takowe
sporzządzenie i przystanie spisu imiennego z oznaczeniem
miejsca mieszkania i należącej poczty wszystkich D. P.
Prezysów powiatowych filij gospodarczych by zamie-
rzone korespondencje tym rychlej rozpocząć można. -

Towarzystwo jedwabnicze

Brzeżany dnia 31^o Marca 1878.

D. J. Imiński
Prezes Towarzystwa

Jan Kowalski
Sekr. T. G.

Do
Światnego Towarzystwa gospodarskiego

Swowie

Dep
 Do Jitings Powangtwa
 jidwaburung
 w/ Amiswade.

Jitings
 1857

Agriqo radorjo' aqumian
 Si. Teri: w/ ademi, s. d. 21
 Mewa b. w/ p... many
 sasurp p...
 mylar sangrangde Obriatid
 Teri. guped, jakohi spri in
 mi...
 epla

2 Komutet- ite

Lovi 15 Kristia 1868

Eary
 1868

Jyul

P... cap 16
 8 1868
 H





Do
 Świątyni Towarzystwa
 gospodarskiego
 L. 55

w gmachu
 Osolinskich

Dr
 Lwowie



Bojko
 D. 441
 Bojko 62 Amickuina 888

1. 316/888.

Brzeżany N^o Kwietnia 878⁶ } ^{XXXXI}



Jedwabnicze

L 61

Swiętne Towarzystwo gospodarskie!

Prześlanych odzw. / racyj swiel. Towr. przechonac się
w jakim celu niżej podpisany pod dniem 31^o Marca
L. 55 b. r. o Łaskawo nadesłanie spisu W. D. P. Prace,
sów filii Towr. gosp. upraszał gdyż, celem jego jest kazi-
sój filii kilka takich exemplarzy doręczyć, aby tak
do przystępu do Towr. jedwabniczego jako też i założenia
plantacyi motwowego drzewa zachęcić a przede wkrót-
szym czasie jedwabnictwo rozpowszechnić i dotać.

Od pierwszego Towarzystwa jedwabniczego

D. J. Knipstek
Brzeżany

Do
Swiętne Towarzystwa gospodarskiego

w
Lwowie



do prezydium Towarzystwa jedwabniczego w
Brzeżanach

Lb.

Do

Świętego Towarzystwa
gospodarskiego

w Luowic

Wskazywanie: Poczta.

nr 516.

kwiecień 1. 1911
878

Przebieg i przebieg
: obrotu i przebieg
przebieg i 1911

Przebieg i przebieg
: obrotu i przebieg
przebieg i 1911

187. mg. 1911

187. mg. 1911

2. p. 516
868



ODEZWA

Towarzystw jedwabniczych krajowych do Szanownych posiadaczy obszarów dworskich.

Zamiarem naszym jest zwrócić uwagę wszystkich ludzi myślących i krajowi życzliwych na przemysł, który wprowadziliśmy dzisiaj, miało być jeszcze ceniony, a jednak doniosłość jego jest wielka i nie małe dla kraju obiecuje korzyści. Chcemy tu mówić o przemyśle jedwabniczym, czyli wychowie jedwabników. Przypomnijmy sobie, że dopiero od roku 1859 w wielu krajach Monarchii Austryackiej zawiązały się Towarzystwa jedwabnicze, a wzięły one sobie za zadanie, aby po utracie prowincji południowych będących ojczyzną jedwabnictwa, zaprowadzić ten przemysł w krajach północnych i tym sposobem przynajmniej w części wynagrodzić poniesioną stratę. Patryotyczne to usiłowanie zasługiwało już na przychylnie uznanie i poparcie, a dzisiaj tem więcej na nie zasługuje, gdy w przeciągu upłynionych lat usunięte zostały wątpliwości i doświadczeniem stwierdzono, że morwa w krajach północnych Austrii dobrze rośnie i jedwabnictwo pomiędzy ludnością upowszechniło się dało, gdyby przyzwoicie popieranem było.

Zo pomysłnych tych wypadków, tak pod względem uprawy morw, jak wychowu jedwabników, otrzymanych w kilku Towarzystwach północnych, powzięto niewątpliwe przekonanie, że w krajach północnych Monarchii Austryackiej znajdują się wszystkie żywotne warunki, jakie do zaprowadzenia tego przemysłu są niezbędnie potrzebne; albowiem ludność jest chętna, pojętna i przemysłowa, dosyć więc jest zachęcać ją tylko i wspierać, aby się do przemysłu tego wzięła. — Gdyby jedwabnictwo przyjęło się pomiędzy ludem i stało się jego domowym przemysłem, wpłynęłoby to wiele na polepszenie jego losu, a zwłaszcza w okolicach zubożałych lub przeludnionych, gdzie brak jest zarobku; to też pod tym względem ważność tego przemysłu sam Wysoki Rząd uznał i na pierwszym kongresie jedwabniczym, który w dniu 15 października 1867 zebrał się w Wiedniu, niejednokrotnie dał zapewnienia, że przemysłowi temu nietylko opieki swój udzieli, ale nawet zapomogę pieniężną dawać będzie; spodziewać się więc należy, że teraz jedwabnictwo w każdym kraju koronnym podniesie się i większe rozmiary przybierze. — Jeżeli jednak wychów jedwabników ma być tem, czem właściwie być powinien, to jest przemysłem ludu, w któryby do pomysłności jego przyczyniał się i stać się mógł źródłem zarobku tak dla okolic przeludnionych, jak dla rąk słabych i do ciężkiej pracy niezdolnych, oprócz wymaganéj i przyrzeczonéj pomocy rządowéj potrzeba jeszcze, aby wszystkie stany zamożniejsze, którym przemysł ten korzyść pośrednią lub bezpośrednią przyniesie, nie odmawiały udziału i wsparcia swego. — Jeżeli tylko wszystkie warstwy społeczeństwa ochoczo i wytrwale wspierają Towarzystwa jedwabnicze w ich przedsięwzięciu, zamierzony cel wkrótce osiągniętym będzie, ponieważ każda myśl patryotyczna ku szczęściu ludzkości skierowana, taką ma w sobie potęgę twórczą, iż wszystkiego z łatwością dokonywa. — Jednakże ani nauczanie ludu w celu rozjaśnienia jego pojęć, ani przyobiecana pomoc rządowa pod względem moralnym i finansowym nie są jeszcze wystarczające, aby jedwabnictwo prędko wzrastać i rozszerzać się mogło, ponieważ ważną rzeczą i niemal podstawą jedwabnictwa jest, aby mieć dostateczny zapas pożywienia do karmienia jedwabników. — Przysposobienie zatem tego pokarmu w wielkich rozmiarach, jest tu najważniejszym zadaniem, a to nigdzie tak łatwo uskutecznić się nie da, jak w posiadłościach obszernych, gdzie wolnego miejsca pod uprawę morw zdatnego jest podostatkiem i siły robocze są wystarczające.

Dla szanownych więc posiadaczy większych majątności ziemskich piękna następuje sposobność przyczynienia się w sposób bardzo szlachetny i skuteczny do skrócenia czasu, jaki potrzebny jest do zapro-

wadzenia tej gałęzi przemysłowej tak pod względem gospodarczym jako i społecznym nader ważnej, jeżeli chcą, aby leniwym krokiem wzrost jej nie postępował. Uprawa nadto morw wymaga, aby raz te drzewa posadzone, jak najdłużej na miejscu pozostawać mogły; a zaczęć tam najlepsza będzie dla nich opieka, gdzie majątność pozostaje w stałym posiadaniu jednej rodziny i z rąk do rąk nie przechodzi. Obszerne więc i stałe plantacje morwowe tylko posiadacz majątności większej w możności jest zaprowadzić. Robiąc znaczne nakłady nie potrzebuje on jak kto inny, oglądać się na prędkość z nich przychód, jest przeto w stanie bez uszczerbku gospodarstwa rolnego i lasowego obszerne zaprowadzać plantacje morwowe; ziemi zaś nieużytecznej i odlegiem leżącej lub pod uprawę zboża mniej zdatnej, w dobrach takich znajdzie się zawsze podostatkiem, na której jeżeli będą posadzone morwy, utworzą ozdobne gaje. Zajmować pod morwy najurodzajniejsze i zaokrąglone pola, byłoby marnotrawstwem i ruiną gospodarstwa, mało jest pustkowiów, parowów, grobli, przykopów, wysokich brzegów, spadzistych wzgórz, suchych pastwisk i różnych nieużytecznych kawałków ziemi, na których rosłaby posadzona morwa. Gdzie się zajmują uprawą leśną i chodzi o zapust drzewa twardego, czemuż nie dać pierwszeństwa morwie, zaprowadzając las morwowy niskopienny. Las taki dostarczałby karmy dla jedwabników i przychodem z liści corocznie sprzedawanych, wypłacałby się właścicielowi sownie. Zważyć przytem i to należy, że morwa prędzej od innych drzew rośnie, a pod względem siły opałowej równa się niemal buczynie; daje nadto dobry materiał dla stolarzy przyjmując piękną politurę, a liście jej, pominawszy już wychów jedwabników i w gospodarstwie przydałyby się, dają bowiem wyborną paszę dla bydła, a szczególnie też dla owiec, wreszcie w niektórych okolicach jagody z tego drzewa bywają sprzedawane i dobrze popłacają. Dodać jeszcze wypada, aczkolwiek nie jest to korzystnym, że do zapustów i szkółek morwowych chętnie zwierzyzna się ściąga, najkorzystniejszy jednak zapewnia przychód systematyczne użytkowanie ze staro drzewa, jako też sprzedaż i wydzierżawianie liści osobom trudniącym się przemysłem jedwabniczym, czyli hodującym jedwabniki, a wiadomym jest, że taki tylko przemysł najłatwiej zakwita, który opiera się na podziale pracy.

Po kilkoletniem doświadczeniu, niewątpliwą dziś jest rzeczą, że jedwabnictwo może być w Galicyi zaprowadzone, a pocieszającym jest objawem, że udział publiczności w przystępowaniu do Towarzystw jedwabniczych z każdym rokiem wzrasta; gdy zaś w sąsiednich nam krajach, to jest na Szląsku, Morawie i w Czechach rozwój jedwabnictwa szybko postępuje a z Francyi i Szwajcaryi odbieramy żądania zawiązania stosunków handlowych, celem dostarczania zdrowych zarodków jedwabniczych wyprodukowanych w Galicyi i przedsiębiorstwo to mogłoby znaczne dla kraju przynosić korzyści, Towarzystwa przeto jedwabnicze krajowe zwracają się do szanownych właścicieli posiadłości większych dla przedłożenia Im następujących uprzejmych przedstawień.

Aby podążając w ślad za postępowaniem przyjętym w innych krajach Austrii, o ile to w możności ich będzie, zechcieli przyczynić się do zaprowadzenia i szybkiego wzrostu jedwabnictwa krajowego, które dzisiaj we wszystkich krajach Monarchii austriackiej jest zaprowadzane, a na które Jego Cesarska Mość szczególną uwagę zwrócić i opiekę przyrzec raczył. Przyczynią się zaś do podniesienia jedwabnictwa wiele, jeżeli przez obfity zasiew nasienia morwowego, po wyprowadzeniu sadzonek, założą obszerne szkółki drzewek morwowych i drzewka te rozdawać będą nauczycielom i szkołom ludowym, gromadom i uboższym mieszkańcom; jeżeli będą obsadzać morwami wysokopiennymi wszystkie place, chodniki, drogi, pasy graniczne i wszystkie nieużytki, jak oraz zaprowadzać żywopłoty morwowe strzyżone. Największą atoli usługę dla jedwabnictwa oddałyby przyzwoicie założone i utrzymywane w lasach morwowe gaje, zapewniające obfitą karmę dla jedwabników. Nie wypadałoby przytem bronić żonom oficyalistów, ale owszem zachęcać je, aby, czyto na korzyść własną, lub do wspólnego zysku, zajmowały się wychowem jedwabników. Przyświecając przykładem, który zawsze z góry idzie i dla małych posiadaczy jest ponętnym wzorem, jak oraz przyczyniając się do zasilania funduszu na nagrody i medale, które corocznie udzielane byłyby małym posiadaczom odznaczającym się w tym zawodzie, przez takie wspieranie zachętę i opiekę, posiadacze majątności większych nietylko zaszczipiliby w kraju zamiłowanie do jedwabnictwa, ale i sami odnosiliby znaczne korzyści.

Towarzystwa jedwabnicze innych krajów są również tak ubogie jak nasze, a jednakże dla postępu jedwabnictwa wiele tam już zrobiono; zawdzięczają zaś to wszystko możnym wpływom posiadaczy większych. Spodziewać się przeto należy, że i u nas dla dobra kraju i ustalenia nowego tak ważnego przemysłu wstąpią na tę zaszczytną drogę.

5

Niechaj zaś nikomu nie zdaje się, że kraj nasz mało jedwabiu potrzebuje i bez niego mógłby się obejść. Gdybyśmy dzisiaj byli w stanie tyle przynajmniej jedwabiu w kraju otrzymać, ile corocznie wychodzi nici jedwabnych do szycia, byłaby to już korzyść niemała, zważywszy, że nietylko wyższe stany używają go, ale takim kręconym jedwabiem wyszywają także włościanie swoje sukmany i jedwabnemi kutasami suto je zdobią; a cóż dopiero mówić o przeróżnych wstążkach, najrozmaitszych tkaninach i sukniach jedwabnych, którym moda nakazuje włożyć się w długich ogonach, w tym ukrytym celu, aby więcej pieniędzy i bezpowrotnie z kraju wychodziło.

Pożądaną byłaby wiadomość dla Towarzystw, gdzie znajdują się już szkółki drzewek morwowych, ile mieszczą w sobie i iloletnich drzewek, jak oraz jak wiele drzew morwowych starszych rozsadzono na stałych miejscach, aby wiadomości te podać do wykazów statystycznych i przy żądaniu udzielenia Towarzystwom potrzebnego wsparcia Wysoki Rząd przekonać się mógł o postępie krajowego jedwabnictwa.

Kraków dnia 15go marca 1868.

Jan Kwistek

*Dyrektor Szkoły Głównej i Prezes Towarzystwa jedwabniczego
w Brzeżanach.*

UWAGA. Odezwe niniejszą wszystkie Towarzystwa jedwabnicze w Austrii połączone w treści przyjęły i zastosowaną do każdego kraju koronnego jednocześnie ogłosić postanowiły.



L. 1184/871 r.

Jurisdiction

XXXXI
1. 6

Trzeciocietna Dyrekcya Towarzystwa Gospodarszego.

Kalupinowskiego czasu od s.p. Jana Bonara
Kwiszka c. 10000 Tow. Gospod. i. s. d., i. s. d.,
Dzieta tyra ce sie rozporozczeniu uprany
jedwabnictwa w naszym kraju, porozstata
mi jescze dotychczas pewna liczba exem-
plary tydzie, a mianowicie: 228 At-
nera Kaleskichian chodowania jedwabnikow
przetwarzane niemieckiego jez. K. K. K.
Jana Kaleskiego rozstranien J. P. Kwiszka,
i 225 J. P. Kwiszka krotka praktyczna
nanke pielgrawania rozew mowawych
i chodowania jedwabnikow. Dzieta pierwsze
sprzedawato sie po 60z, ostatnie ces po
50z.

Ode tem przednego i leporo rozporozczeniu
nia tych Dzieta, które nowe i korzystne pole ra-
robkawosci kraju naszymu odwieraja, wiektem
sie wroclkiego wysku a tych rozstly exemplary
daje jescze w Rozew. Tow. Gospod. po cenie
wlasnego kupna, byly tyzko wyplatka mi
razem do nast. moich adana, rozstata, a to
na Kaleskichian po 42z, a na Praktyczna
nanke po 37 1/2z.

Niewaznie je Rozew. Tow. Gospod. wnosze k mi
przyjmie, urazaje tem samym jwi, rozstazy s.p. J.
P. Kwiszka najniemszego rozstazy i s.p. Rozew. Tow.
Gospodarskiego w naszym kraju, ak. Kaleskichian i s.p.
legow rozporozczeniu i rozstazy tak, jescze
i przytymem Dzieta do pracy i rozstazy
wroclkich fachu gospodarskiego, a osobliwie
czy to sr kotę w Dublanach lub s.p. -
W nastana i rychta rozstazy upraszaje
rozstazy i abrakaje a gte bok am powaria-
m em

Emil Kaleski
Kupczak

Lwów 24/IX 1844
Galichie 45 2 1/4

Ekspozycja

Do
Wielmożnego Pana Emila Malewskiego
Krajanin
w Łodzi

Małopowiatki w odroczonej
24 kwietnia b.r. w stolicy oswiadczenie
Wpau i gotowania odlataniem po cenie
mierzony 228 sz: Kalifornia chasow-
nie jedwabniaków przez Kubań i 225 sz:
Krochmal przyonej wazni przylegnowani
drzew monowanych i skodowacis jedwabni-
aków przez J. Kwiśka - Komitet Tu-
wajskie Gospodarstwa Galicyjskiego,
w imieniu i w imieniu pomimożnych dni białej
miazgi ~~czym w tym celu~~
bando przytanem do
wykazis się w mianu jedwabnic
Krajowacy, ~~na samym stopy Wpau~~
~~natamni podlegawani~~ - ~~ten jedwab~~
~~szkoda i inne~~ mierzony jak powad-
czy, że nie rozporaduje w dziele je-
wabnicwa odpowiedziami fundusami
a propozycji Wpaua skonytas nie
moie. —

I Kura
Luz. d. 27/10 - 7/11. Hly
Dorę.
27/10/11

od psal'sz odnow
wra

28/8/71

Podleżny

[Signature]

Wesat dn. 28. Września 871

D. L. 1184.

Przesłanej Dyrekcji
Towarzystwa Gospodarczego

we
Lwowie

Emil Malewski księgarz we Lwowie
(Porzeżanach C. K. pod W 45214 Hrabicki)
w sprawie załatwienia jednolitego
kwa naktadem i staraniem s.p.
J. P. Kwiszka Cytanka Tow.
gospod. we Lwowie - wydanych.

Na Radzie dnia 21 października 1871
uchwalono - odpowiedni stosunki.

Lwów d. 21/10-71.

[Signature]

L. 866/97.

1851 9
1. 6
Jeden

Wielmożny Panie!

Wexsice rogiataroy nasion w Lwowie zsumowali bratki
Ertonkow naszych umnie maszynki do przyrodzenia owoców
Do suszenia, ze ktore mi za placili, odebrawszy otych Panow
rezy zapiewtem zaraz Maszynki z Reitlingen, ktore umnie ju
5 Miesicy lezy, niemoga takowe odeslac bo zatrucily sie curesu
bytem perony ze ci Panowie wie o takowe upomno.

Przypominam sobie o tyle ze jeden z tych Panow byl delegatem
oddzialu Przemyskiego i ze Fryma w dzierawie wiec od siebie
Supichy, a drugi o tyle wiem ze z Tarnopolskiego, wiecy nie
sobie przypominac nie moze.

Uwielam sie z tym prosic W. Panowcy niemozna by wie wy-
wiecdzie przy terazniejzych Posiedzeniach moze ktory z tych Panow
bedzie i omnie sie zapyta, prosic bym tych Panow zwiadamic
omnie korespondencyjno karta o swoich interesach, tym bardziej tam
gdzie beda te maszynki jom potrzebne. —

Tego rocznie silne mrozy z rzedzi wielki silki w tawiacielon dawa
wobliwie tym co posiadali suchelne drzewa swocowe.

Podwabsnictwo uccipialo rownie bo w pewnych nie korzytnych
potoleniach wzmarly drzewa mowado do korzenia wobliwie
w Stanistunowie wzmaraly do 30 drzew dargych starych, ten wypadek
zo prowadzil mnie w klopotu, zapiewtem sobie i Luta nasienia Podwab

21. 12. 51

uraz zostalem jak nalodzie rozmnozywscy takonse nie moglem ich
wzrywie choc' posiadam 1000 miedzych drzewek morowowych ktore row-
nie w gatziach z masy tytko tyle pozostala ze sa wli wyparcie
lasteroni z powiazko nad korzeniem bo wierzchnie galozie z masy
ta masa ilosci wyschanego liwia nie wygotowczta na wzrywienie
takaj ilosci jedwabnikow. Potrzeb jest wielkim badaczem, tak-
ze trobuje dawania liwi bo porzycenia z innych roslin i drow
z nalartem z krajowego drzewa liwie ktore jedwabniki jedli, zosta-
wilem jedno ciec' jedwabnikow ktore karmie liwiami z krajow-
ego drzewa tacz to jedwabnikow powoli rosna iaki te ktore sie hat-
nia liwiami morowowym, czechana tytko jechia b. d. kontrowy
z ktorych rozmnoze jaja a more z tytkie mioda beda chetnie jady
z krajowego drzewa liwie jedli z tytkie bedie jedwab dobry to byloby
dla kraju z korzyścią.

Trobitem mae probe chodowania chiinstich jedwabnikow pod
gotym niebem na niskich kiazach morowowych i ten sposob
do tych czas okazuje sie korzystny, bo pogoda sprzyja tacz musiatem
te krazki przykryc' ptutnem i sie wywa do pakowania bo
Wrable pooreli chwytac jedwabniki na karmieni swych piaklat
tak sie okazuje to ten rok do suszenia owcow nie bedie korzy-
ny bo mae jest tabtek jecze mniej graze i sliwel, calyn-
by na prunowac' i cos dzialal ku dobru upotierzenia w zimie
do chodowania jedwabnikow i zaprowadzam Isretoty.

Proste z wyrazem najgłębszego szacunku z uwagą najjęz-
liwszą
Jeen Litzynski
Pomolog

Starostwo 6^o Lipca 1871.

Przebieg

Do Wielmożnego Pana
Jana Lubińskiego
w Stanisławowie

+ to jest po ułożeniu spraw
IV^{ta} Rady ogólnej

— p. przemysł.

Z Rady w Stanisławowie: pp.
Lubiński Ignacy z Łowicza
p. Mikulinc, — Głowacki Wł.
Dybała z Korowca p. Mikulinc
Szeliński Karimion z Chudaczowa
p. Tarnopol; Hancuski Mr. Leonard
z powiatu Trembowelskiego.

Nie ulega wątpliwości iż je-
żeli w obecny sposób się do wy-
znaczenia tych delegatów postę-
potażemy ad referendum - wówczas
zakładamy pewien wpływ na
wynik i dlatego się wyraża

Z Kasa
Lub. 5. 18/1111. W. Chł

19/8 874
dop

list pami. 10. 6 lipca
dopiero 9^{ty} lipca do Komitetu
skupił - delegaci już się
porozmawiali i niepodobna
było dowiedzieć się o
ktoś z nich ma pójść
do funkcji w sprawie
razu.

Komitet przed ^{zajęciem} ~~nie~~ ^{nowe} ~~nie~~
dai Wpoczątku ^{imprez} ~~nie~~ ^{polymia}
nia - ^{par} ~~nie~~ było rozumu
w sprawie Wpoczątku wy-
delegatów na IV^{ta} Radę
ogólną z Rady w Stanisławowie
p. przemysł i Tarnopolscy -
~~z powiatu Trembowelskiego~~

~~z powiatu Trembowelskiego~~
Korowca
Delegatami byli:
Z Rady w Stanisławowie, pp.
Stankiewicz Gucimow z Łowicza
i sibi Terebanca p. Bisau,
Dabrowski Antoni z Chudaczowa
z Medyki p. Kuchini i
puchelnt Marcy z Stanisławowa

Quicquid sicut: _____
 Debraueri autem: _____
 Puchelst: Nany _____
 Lebielni Jm. _____
 Gowaei: woad. _____
 Irelini: Korrin. _____
 Hauisii: h. Edmund _____

Tiziana _____
 medye p. Trechnia _____
 Lusawica p. Pnemyl _____
 Lornio p. Mikulin _____
 Kozioke p. Mikulin _____
 Chadarkas p. Tarnopol _____

Wersh g. Lijna 1871.

L. J. J.

Odsiast i odnowa sad-
 ula jui po powstaniu
 C. T. wiez pnyga m-
 w tytku rytku delegat
 the O. O. r Krasnyj
 Tarnopolij.
 Wiedawia i jidubritoi
 wdrat i wdrat Polni
 kow. Ju wioytku wam

J

36
868



1888/11
1.6
Jedwabnictwo

L. 4

Świętne c. k. Galicyjskie
Towarzystwo Gospodarskie
we Lwowie.

Wskutek skierowania wysokiego c. k. Ministere-
ryum handlu i gospodarstwa z dnia 7^o Września
874 do L 15952 został podpisany od wydziału
towarzystwa jedwabniczego na miesięcznym po-
siedzeniu 24^o Września 874 jako delegat do kon-
gresu jedwabniczego odbytego we Wiedniu dnia
15, 16, i 17^o Października 874 wybranym, a wy-
konawszy wtoreny ten obowiązek - biorę sobie na po-
winnosci, uważając że jedwabnictwo także pewną
gałęzią gospodarstwa stanowi - szanownemu To-
warzystwu o odbytych kongresie podać do wiado-
mosci, w ten sposób, że posyłam temuż Lw. w za-
łączeniu 1/ programm obradujących punktów, a
w załączeniu 2/ Sprawozdanie kongresu jedwabni-
czego Wiedniu z 15, 16 i 17^o Października 874
Pierwsze galic. Towarzystwo jedwabnicze
Przeziany dnia 6^o Stycznia 878

J. Pruszyński
Prezes Towarzystwa jedwabniczego.

Do
Świętnej c. k. Galicyjskiego Towarzystwa
gospodarskiego!
we
Lwowie

302 9^o stycznia 88
L. 36

Enquêtes sur l'état de l'Église
en Irlande - par M. de Dublan - a
M. de Dublan - a
M. de Dublan - a
P. Kwiłkowski podziękować.

Ob. r. 1.
a) ~~Enquêtes~~ zapytanie w Księdze darów pod
t. 516. 517. ^{tytuł} podziękować do Dublan.
b) Verhandlungen des Kriegerverein - Congresses, za
zapytanie w Inwentarze biblioteki pod
t. 4042.
P. Kwiłkowski podziękować
Lwów 13 stycznia 1888

Kwiłkowski

L. 1047 / 868

Brzezany dnia 9^{go} Października 878 13

XXXI
1.6



L 172

Jedwabnictwo

Świetne Towarzystwo gospodarskie!

Wysokie c. k. Ministerjum rolnicze przystało pod-
pisanemu dnia 6^{go} Sierpnia 878 do L 2050 50^{1/2} ktr a. w. ja.
1246
ko zapomogę do wydrukowania w polskim i ruskim języku
przez podpisanego wydane go tu pod 1/ ratowanego dziełta
1/ "hodowanie i pielęgnowanie drzew morwowych i jedwabni-
kón" — zamiast drukowania tego dziełta po rusku, które na-
teraz jeszcze przedtymacronym nie jest uwaxam za korzystniej-
2/ sze drugie pod 2/ przyległe dziełta także przez podpisanego wy-
dane — "katechizm jedwabnictwa" dać wydrukować. —

Ponieważ Towarzystwo jedwabnictwa w Brzezanach —
gdzie jest brak drukarni, nie ma tak łatwej sposobności do wy-
drukowania powyższych dziełtek — dlatego udaje się do swiet-
nego Towarzystwa prosba, by takowe dla wsparcia i podnie-
sienia tej gospodarczej i przemysłowej gałęzi, mającej łatwiejszą
sposobność do druku dziełtek po 1.000 tysiąc Exemplary ze swo-
jej strony wydrukować chociaż, a na pokrycie kosztów za
wydrukowanie onych podpisany otrzymać 50^{1/2} ktr natych,
maist Świetnemu Towarzystwu odesłać — resztującą zaś

należności Świątne Towarzystwo ze sprzedanych
exemplarzy odebrać sobie należy.

W nadziei iż Świątne Towarzystwo do ni-
niejszej prośby przychyli się należy - oczekując łaskawej od-
powiedzi, - prosząc zarazem, nie gdyby Świątne Towar-
zystwo nie mogło ze swojej strony te dwa dziełka wydrukować
należy - łaskawie mi donieść - ile by wydrukowanie tych
2000 exemplarzy kosztować mogło.

Polecam się łaskawym względom Świątnego
Towarzystwa, - kresząc się z głębokim uszanowaniem

D. J. Luysstall
Prezes Towar. jednob.

Do
Świątnego Towarzystwa gospodarczego
w
Lwowie

1401

Prz.

Do Wł. Tomassa
Kewitke

Parosa Tom. jedwabiu w Worsianach.

Expediatur!

5/1868n. J. Gutuski

Wzrostem kontów Druku przedanych
nam pod d. 9. Kwid. d. 1. 182
dwóch drucków ~~tenis jedwabiu~~
zapytanych tutaj, Drukarnia W.
niara

2/132



Wynosi one 645 -
a) 1000 kopt. "Kwidzijski nauki" -
~~z druk. druk. ...~~ (skoto 2
ant. druk.) = 21 H. papierem = 42 H.
b) 1000 kopt. "Katechizum"
(skoto 7 ant. druk.) = 21 H.
i papierem = 42 H.

gospodarskiego
Pocztowego Towarzystwa
J. Gutuski



189 H -
189 H -
Próbki papieru i próbki druku
swoich i innych i depozytów
przetany na char pod 1/1 i 2/2.
Komitet jednaki papieru zwarem
druku, i i przy niefortunnym stanie
fundacji swoich, w drukarniam
drucków ~~na ...~~ wstany rapsi i
na mosi + "Kwidzijski nauki" ~~prze ...~~
na oba okopyma w depozytów swo-
im, w innych dalszy i innych i
przychy 1871na.

Z Komitetu
Dnia 2 Listop. 1868

Prz. J. Gutuski

Podług parafrozy młoda
Ed. 1047

Treba się powieścić
ilaby druk obu dzieł
kwatera, następują
zawia domie p. Brucka
o. Tomaszewski i Tom
dostatkiem, że Komitet
nie może się zająć,
nie wydziałomianem
Dzieł w formie białe
ych, że jednak omia
druka pomysł na
składnie w Kancelaryi
Komiteta, to białe
dystrybucyj p. Brucka
13/10

Z Wydziału c. k. gal. Towarzystwa jedwabniczego.

Do

Wielmożnego Pana

Członka czyn. c. k. Towarzystwa jedw.



W

do l. 1042/88

14



Brzezany dnia 20^{go} sierpnia 1888

L 115

Pracunku godny przyjacielu!

Do niełatwych trudności udało mi się przemie do tego
sopnia dojść że jestem właśnie dwa dniem do druku podać które
są przytoczane.

Moja prośba jest byś był tak łaskaw, się udać do sekretarza
sow. gosp. Pana Grelingera, że dwa dniem okazać, i prosić czy
do sow. nie raczyło się przychylić do wydrukowania po 100
eksemplarzy z każdego, na co ja z Ministerium. Wfl. otrzymał.

Nadzwyczajna kłopotliwość wypadła, może by nie sprzedanych
eksemplarzy sow. niechroną być mogła, idzie tu tylko o to, aby
czym prędzej rozpowszechnić można i przede wszystkim do
jedwabnictwa nabyć.

Te dniem mogą być tylko broszurowane, bylamij wy-
padły — co się tylko tabeli, czyli rycin, żeby jakiś dobry rysownik
do podjęt osobliwie pierwszej tabl. s. j. drzewek.

Na dniem mego wydania życzył bym, aby na tydzień me-
dal zastugi, kóten z wystawy lwowskiej otrzymałem wydru-
kowany był.

Że za 10 Gul. być mi wiadomo ale może sow.
gospod. nakredytować chce i z przedanych eksemplarzy sobie potrącić.
W. B. Sekretarzowi nasyłam mój ukłon z prośbą aby był łaskaw mi
odpowiedź dać. — Spodziewam się może w krótko drugi nakład
potrzebny będzie, gdyż każdy nauczyciel będzie przyjmowany nabyć
by postać tegoż mógł wykladać.

Pełniam prośbę P. Sekretarzowi zastawić by przy sesji oka-
zać mógł i być drukiem bądź też może doręczyć.

Jakże staję z doręczeniem dyplomów W. Biskupom
zomina sejmie. prosię nie zapomnieć.

W myśli serca sciskając kwiśte się

przyjaciel

Smijstek

Z Wydziału c. k. gal. Towarzystwa jedwabniczego.

Do

Wielmożnego Pana *Marka Makowskiego*
Naczelnika zakładu ślepych właściciela
złotego krzyża nastugi

Członka czyn. c. k. Towarzystwa jedw.

i tegoż kierownika

N 115

w *Lwowie*

Vol. 1047/84

15

Na obar Druku

Przywiózł on wiadomość, iż w Poznaniu uwięziono kilku z młodzieży i rzemieślników, co nieco za daleko nieostrożność posunęli, zapewniał jednak, iż wypadek ten nie mógł wywrzeć żadnego szkodliwego wpływu na rzecz prowadzoną u góry z wielką oględnością i rozumnie. Wtedy to, pod wielkim sekretem, wyjawiał mi, iż jednym z członków komitetu naczelnego, nieznanym mi co do reszty, jest Karol Libelt, i on to był, co wyprawiał go imieniem Komitetu do Galicji. Nie przeczę, iż wiadomość ta wielce dodała mi otuchy, gdyż Libelta znałem z świątłych pism jego, tętnących najczystsza miłością ojczyzny.

Z Dembowskiem przybył jakiś człowiek około 50 lat mający, wysoki, chudy, mało mówiący, którego przedstawił mi jako obywatela z Poznańskiego, pod nazwiskiem Karola Gliszczewskiego. W kilka miesięcy później dowiedziałem się, iż był to Wiktor Heltman, członek centralizacji Towarzystwa demokratycznego Wersalskiego. Obadwaj opatrzeni paszportami, Dembowski pod nazwiskiem Kowalskiego, Heltman jako Gliszczewski rozgościli się w mem pomieszkaniu, które w hotelu Krakowskim zajmowałem.

Wkrótce zjawiał się też i ów obywatel z Rzeszowskiego, co przyrzekł zdać nam sprawę. Na pierwszy rzut oka można było poznać, iż nie on nam nie przyniósł dobrego; zaledwo zdołaliśmy go nakłonić, aby przyszedł do nas się rozmówić. Zaczął od ogólników, iż potrzeba być ostrożnym, że przysparzanie nowych ofiar sprawie nie nie pomoże, i nareszcie, że ci, z którymi porozumiał się, nie odmawiają wprawdzie swego współdziałania, ale nie wierzą, by w innych prowincjach było przygotowanie; wszystko zatem zostawiają czasowi. Całą rzecz tę, innemi słowami, trzeba było tak tłómaczyć. Oto: „Nie mamy cywilnej

odwagi na tyle, ażeby wam wprost odmówić, nie chcielibyśmy atoli, wdawać się w sprawę, gdzie nie przelewki i można się dostać do kozy; życzymy dobrze ojczyźnie, chętnie nawet przyjmemy ją, gdy nam kto ją odbuduje, bylebyśmy nie narażali siebie.“

Pytam się śmiało, co było robić naówczas? Czy było opuścić ręce i przez wzgląd na kilku tchórzów lub niedołęgów prowincję całą wyłączyć z działania i oddać na pastwę intryg biurokracji i wiecznej hańby w historii? Któż był upoważniony brać taką odpowiedzialność na siebie? Któż imieniem całej prowincji mógł być położyć *veto* na wszelkie zabiegi rewolucyjne, skoro, jak mówię, wiedziałem dobrze, iż oprócz szlachty znajdują się inne żywioły, które ująć w karby było najświętszym obowiązkiem?

W czasie pobytu naszego w Tarnowie, zjawił się tamże Leon Mazurkiewicz, były adwokat z Radomia, zbiegły w skutek spisku Szczegiennego, który z Dembowskim znał się dawniej, a teraz przypadkiem zeszedł się w Krakowie i ztamtąd za nim przyjechał. Ten, nie wiem z kąd i jakim sposobem, miał już adresa do niektórych osób w okolicy Baranowa nad Wisłą, gdzie wprost udał się z Dembowskim. Heltman pojechał do mnie na wieś, by przepędzić święta Wielkanocne, które w owym roku wypadły dnia 19 marca. W Wielki piątek powrócił też i Dembowski do nas, z swej nadwiślańskiej wycieczki. Nie mogąc wyjeżdżać dla niezwrócenia uwagi podróżowaniem w święta, zatrzymał się także u mnie. Powrócił on z nad Wisły z najlepszym usposobieniem, a zapoznał się tam z kilkoma osobami za pośrednictwem Małckiego, dzierżawcy z Baranowa, zamordowanego później, który należąc dawniej do spisku, miał dosyć rozgałęzione stosunki, i przyjął wiadomości udzie-

16

one mu przez Dembowskiego z największą gotowością, przewidując jak najlepszy skutek. Mazurkiewicz został dla dalszego rozszerzania spisku w tamtej okolicy, gdzie było mnóstwo ludzi młodych, oficjalistów prywatnych, dzierżawców i t. d. Dembowski nie mógł dosyć się naopowiadać, jaką zastał różnicę w usposobieniu tych ludzi, od tego, któreśmy pomiędzy szlachtą spotkali. Poniekąd nie było w tem nic dziwnego, iż ludzie mający mniej do stracenia, mniej też się i namyślali. Jakkolwiek jednak nie narażali oni majątków, których nie posiadali, wolność i życie nie mniej było im drogie, a jednak nie wahali się go narazić. Czyż ci, co posiadają majątki nie powinni jeszcze bardziej życzyć sobie instytucyj narodowych? Jeżeli kto nic nie naraża, to i zyskać nie może wiele. Cóż bowiem ta ojczyzna dałaby tym, którzy nic nie mają oprócz chyba jednej równości w obliczu prawa? — gdy przeciwnie, zamożnym, instytucje narodowe, zmniejszenie ciężarów, otwarcie granic, uwolnienie rzek, rozwinięcie handlu i t. p. instytucje, tyśiączne obiecywały korzyści, których pod rządami obcymi spodziewać się nie mogli.

Nie! trudno jest wszystko materialnie obrachować i wytłumaczyć! Jest coś wyższego nad matematykę, są zle i dobre instynkta, kierujące ludzkością. Inaczej, stanęłaby ona w miejscu i nie byłoby postępu. Gdyby tylko rachuba ludźmi powodowała, musiałoby nareszcie zniknąć pojęcie narodowości, i ojczyzny. Znikłyby wielkie czyny, i wielcy ludzie z historii. Ludzkość zmarniałaby, zgniła, jak woda stojąca w stawie. Ludzie ruchu, ludzie czynu, tak zwani zapaleńcy, rzucający się na oślep bez wyrachowania, są w wielkiej machinie ludzkości, jak owe kółka, zwane w mechanice szaleńcami, które choć nie mają trybów, obrotem

swoim popędzają w ruch machinę. Bóg nie na to stworzył życie, aby stało na miejscu; nieustanny postęp, nieustająca walka, ciągłe doskonalenie się, jest przeznaczeniem tak pojedynczego człowieka, jak całego zbioru ludzi pojedynczych czyli ludzkości. Opatrzność wie dzie ją stopniami po zlej i dobrej drodze, po mylnych ścieżkach i bezdrożach, dalej i dalej, aż do owego kresu, gdzie ma być jeden pasterz i jedna owczarnia.

Dembowski z Heltmanem, przez cały pobyt u mnie, mieli pomiędzy sobą tajemne rozmowy, mnie do nich nie przypuszczając. Jakkolwiek nie przeczę, iż ta mistyczność obrażała nieco moją miłość własną, wiedząc iż w spiskach są pewne stopniowania, tak, iż nie wszystkim wszystko się wiedzieć godzi, nie spierałem się o to. Z Heltmanem niewaliśmy dosyć żwawe rozprawy o chłopach; miał on bowiem przesadzone o nich wyobrażenia. Pamiętam iż raz, gdyśmy mówili o głosowaniu ogólnem, gdzie utrzymywałem, iż gdyby przyszło do tego, chłopie pewno nie obiorą nikogo ani ze szlachty ani z ludzi godniejszych, lecz raczej głos swój dadzą pokątnym pisarzom, pijakom lub wagabundom, w których największą ufność pokładają — Heltman oburzał się na to moje twierdzenie, utrzymując, iż lud nasz poczciwy pewno nie odmówi i szlachcicowi głosu, jeśli zasłuży na jego zaufanie. Przytaczam tutaj tę dysputę na dowód, iż zdanie moje o ludzkości, nie było wtedy tak mylne, jak mi to później przypisywano. Znałem dobrze jego wady, lubo nie przeczę, iż nie przypuszczałem, aby do tego stopnia dał się zbalamucić. Błąd ten mój podzielało wielu innych, pomimo albowiem niedowiarstwa i niechęci, które napotykałem, pomimo zdania, iż lud nie da się poruszyć,

śmiało zaręczyć moge, iż nikt nie przewidywał, ażeby się na nas obrócił.

W Heltmanie poznałem człowieka światłego, pełnego dobrych chęci i poświęcenia, z charakterem łagodnym i wcale nie terrorystę, za jakiego później go okrzyczano. Ubolewał on nad brakiem wykształcenia i ciemnotą szlachty galicyjskiej; nigdzie atoli nie spostrzegłem w nim jednostronności i nienawiści ku tejże, pomimo przesadzonych i niepraktycznych wyobrażeń o cnotach ludu wiejskiego. Po świętach pojechał on z Dembowskiem ku Lwowu, zkąd do piero w parę tygodni wrócili razem z Wiśniowskim, którego gdzieś w Zaleszczyckiem spotkali.

Przez ten czas nie zaszło nic godnego wspomnienia. Wszyscy trzej bawili u mnie przez dni parę, naradzając się częścią wspólnie wraz ze mną, częścią pomiędzy sobą. Z narad tych wynikło nareszcie, iż ja z Dembowskiem miałem zająć się organizacją sześciu obwodów, aż po San; Wiśniowski brał na siebie resztę. Heltman odjechał do Poznania; Dembowski odprowadził go do Henryka Rogalińskiego, mieszkającego natenczas w okolicach Dunajca, zkąd miał zrobić wycieczkę w obwód Bocheński, gdzie Mazurkiewicz już był naprzód pojechał.

Henryk Rogaliński, dawny mój kolega i współwięzień z r. 1833—1836, znany z dobrych chęci i gotowości, właśnie był w czasie świąt przypadkiem zjawił się u mnie. Nie wahałem się oznajmić mu o tem, co się przygotowuje, przemilczając jednak o mającym się tworzyć Komitecie, do którego chciałem wybrać ludzi mniej widoczną cechę na sobie noszących i nieskompromitowanych w dawniejszych robotach. Przyjeliśmy go zatem tylko do związku, poruczając mu, ażeby jako nasz agent, agitował

w okolicy, gdzie był zamieszkały. Polecenia te przyjął ochotnie i pocziwie, nie tracąc nadziei, iż wszelkie trudności dadzą się pokonać. Znając jego energję i wpływy, nie wątpiłem, iż wywiąże się godnie z danych mu poleceń, rad będąc, że działania już się tym sposobem na dwóch punktach rozpoczęły.

Mazurkiewicz był to człowiek młody, prostoduszny, otwarty, aż do prostoty, a lubo niewyrównał Dembowskiemu wykształceniem i nauką, poświęceniem bez granic i zrzecznością w spiskowaniu nie ustępował mu wcale.

Niedługo po wyjeździe Dembowskiego w Bocheńskie, ja pojechałem na jarmark do Rzeszowa, gdzie szlachta z całego prawie kraju się zjeżdżała. W czasie tego jarmarku przyjechał tam i Dembowski z Mazurkiewiczem. Umieściwszy ich jak mogłem najbezpieczniej, wziąłem na siebie działanie pomiędzy szlachtą jarmarczną. Zabrawszy przeto ze sobą pakę książek i broszur emigracyjnych, które od roku 1844 poruczone mi do sprzedania leżały dotąd u mnie bez pożytku, bo nikt ani czytać ani kupować ich nie chciał, starałem się ile możności rozpuścić je częścią za pieniądze, a więcej darmo: chcąc przez to niejako rozjaśnić opinię. Co tylko młodsze, żwawsze i ruchawsze, z zapalem przyjmowało oświadczenia moje. Starsi, ociężali, zawsze w jednym trwali usposobieniu. Brak pieniędzy na wszystkie te przygotowania i roboty, na podróże i przesyłki już wtedy uczuwać się dawał. Chciałem więc przynajmniej zbierać składkę, i udawałem się o to do wielu zamożnych obywateli, i po długiej żebraniu... wstyd powiedzieć — zbierałem 70 złr. m. k. *)

*) Kiedy później w toku inkwizycji okoliczność tę zeznałem, urzędnik prowadzący badanie, nie chciał wierzyć temu. A gdy

18

Z Rzeszowa rozjechaliśmy się w rozmaite strony; Mazurkiewicz, zaznajomiwszy się z kilkoma Sanoczanami, pojechał z nimi. Dembowski udał się z kilku młodymi ludźmi w Jasielskie. W Bocheńskim zawiązali oni byli niektóre stounki. Ja powróciłem do domu, oczekując od nich wiadomości.

Zbytecznem, a nawet niepodobnem byłoby tu opisywać dzień po dniu działania nasze; nie da się wymienić wszystkie osoby, ani też można spamiętać, kiedy kto do związku naszego przystępował. Poprzestanę więc tylko na opisanie tego, co stanowczy wpływ wywarło na dalsze działania nasze, to tylko zaręczając sumiennie, iż dotąd nie zaniedbaliliśmy prawie dnia ani nocy, ażeby nie użyć go do naszych celów.

Z miejsca na miejsce, z wózka na wózek się przynosząc, Dembowski, mój brat i ja, którzy składaliśmy tymczasowo cały komitet, ciągle byliśmy w ruchu, rzucając się na wszystkie strony z mniejszym lub większym skutkiem. Spisek rozszerzał się pomiędzy średnią klasą szybkim krokiem, pomiędzy szlachtą leniwie, lubo w tem nie była wina nasza, bo nikogośmy nie wyłączali, i gdzie tylko nie było obawy zdrady, lub wielomowstwa, tam próbowaliśmy szukać przystępu. To też prawie cała szlachta, w sześciu powierzonych nam cyrkulach wtajemniczoną była przynajmniej o tyle, że o związku naszym wiedziała. Byli to wszyscy jakby honorowi człon-

mu zaręczałem, iż składka więcej nie przyniosła, z szyderstwem zrobił mi uwagę: „Przyznam się panu, iż mogłeś ztąd powziąć dowód, że w Galicji nie wiele możesz liczyć na patriotyzm!“ Żalowałem, iż dałem mu powód do tej uwagi.

kowie towarzystwa naszego. Czynnici nikt z nich nam nie dopomagał, pieniędzy nikt nie dawał. Własnymi funduszami, najczęściej pożyczonemi na lichwę, opędzało się wydatki na podróże, posylki, opłacanie agentów niemających sposobu do życia a potrzebnych nam w niektórych punktach, i t. d.

Jakoś w maju poznał się był Dembowski z hrabią Adolfem Bobrowskim, zamieszkałym w cyrkułe wadowickim w Groju, do którego on miał rekomendację od znajomych z Poznańskiego. Zaczynał ten obywatel pierwszym był z zamożniejszej szlachty, co z całą szczerością oburzył się naszej sprawie. Przyjęliśmy go jako czwartego członka do komitetu naszego, nakłaniając usilnie, aby jechał do Poznania. Osoba jego była nam nader pożądanym nabytkiem. Bobrowski, oprócz zalet osobistych i szczerego patriotyzmu, jako człowiek zamożny i posiadający w społeczeństwie wyższe stanowisko, miał wielkie wzięcie i wpływ na szlachtę, i nie mógł być posądzonym o ideje komunistyczne lub demagogiczne, gdy ja przeciwnie, jako więziony i prześladowany od rządu, mający styczność z emigracją demokratyczną, nosiłem na sobie piętno demagoga i Bóg wie jakiego tam ludożercy. Sądziłem przeto, iż przezeń da się wiele poruszyć, a znając go osobiście, gdyż należał do owego pseudotowarzystwa w Rzeszowskim, wiedziałem, iż jest to człowiek energiczny, i jedyny z owego grona, co chciał mu nadać mniej szlamazarne dążności.

Bobrowski wybierał się w lecie do Salzbrunn dla poratowania zdrowia, podejmował się więc ztamtąd dojechać do Poznania. Rad byłem, iż przecież znalazł się ktoś, co na tę podróż się zdecyduje, i przywiezie nam wiadomości pewniejsze. Tem bardziej oczekiwałem tego z upragnieniem,

gdyż z wielu stron zapewniano mię, iż sprawozdanie Bobrowskiego ufnosć pozyska.

W tym czasie rozszerzył się spisek dosyć znacznie, tak w samym Tarnowie, jak i w jego okolicy. Około Ryglie, Zakliczyna, Pilzna, Zassowa, mieliśmy agentów naszych. Rogaliński począwszy od Dunajca aż do Mendrzechów, czynnie zajął się rozszerzaniem spisku, który nie mało liczył już sprzysiężonych. W tym to czasie przyjęliśmy byli do związku Tyssowskiego, który działał na oficjalistów ks. Sanguszki w hrabstwie tarnowskiem i na samo miasto Tarnów.

W czerwcu 1845, stały rzeczy bardzo dobrze, bo tyle już było spiskowych, że w kilku miejscach możnaby było rozbroić słabe załogi wojska. Ajenci nasi czynili nam nawet nadzieję, iż pomiędzy wojskiem potrafią zawiązać stosunki, z czem jednak kazaliśmy się wstrzymywać do dalszego czasu. Pomiedzy lud wiejski nie puszczaaliśmy żadnej formalnej propagandy, wszystkie zatem wieści o emisarjuszach przebranych, apostołach rzezi i. t. d. są czczym wymysłem tchórzów i nieświadomych rzeczy. Dembowski, Mazurkiewicz i inni przez nich wybrani, a przez nas, jako komitet, potwierdzeni agenci, mieli polecenie działać wyłączenie na średnią klasę lub na szlachtę. Propagandę pomiędzy chłopów pozostawiliśmy na później. Jeżeli zaś tu i ówdzie ktoś ze spiskowych przemówił nawiasem, chcąc przez to wybadać usposobienie, nie było w tem nic dziwnego ani też zdrożnego, ba, nawet nie mogło być inaczej. Ja sam nieraz z moimi mówiłem z daleka, pokazując im nadzieję wkrótce nastąpić mających zmian w stosunkach poddańczych i skasowanie pańszczyzny. Przyjmowali oni to dość obojętnie, mówiąc: „Niechaj Bóg dopomoże tym, co chcą

dobrze". Gdzieniegdzie wyraźniej oświadczyli swe dobre chęci, a nigdzie nie dało się spostrzeżać sprzeciwiania.

W czerwcu pojechałem z Dembowskiem do Bobrowskiego w Wadowickie, dla ostatecznego rozmówienia się z nim, i dania mu poleceń do Poznania, gdzie miał już wkrótce wyjechać. Mówiliśmy wiele, zdaliśmy mu raport z wszystkich czynności naszych, ja na boku polecałem mu najusilniej, ażeby jak najprędzej przywiózł nam pewne wiadomości, bo dotąd, mówiłem, działając na oślep i spuszczać się tylko na Dembowskiego zabrnęliśmy tak daleko, iż trudno będzie długo tę rzecz utrzymać. Bobrowski uznawał to wraz ze mną, przyrzekł jak najspieszniejsze działanie, i odjechałem spokojny, by udać się natychmiast do Lwowa na czas kontraktowy, i tamże się z Wiśniowskim porozumieć.

We Lwowie zupełną zastałem ciszę; oprócz kilku młodzieży akademickiej, Hugona Wiśniowskiego, dawnego mego przyjaciela i najczynniejszego członka wszystkich tajnych Towarzystw, jakie istniały od roku 1830, natenczas ledwo co wypuszczonego z czteroletniego więzienia, mało kto wiedział o przygotowaniach naszych. Przez czas pobytu mego we Lwowie, mówiłem z różnymi obywatelami; a gdy atoli organizacja tamtej części Galicji, jak to już wprzód mówiłem, poruczoną była Teofilowi Wiśniowskiemu, bez jego wiedzy nie stanowczego przedsiębrać nie mogłem; wezwany też do niego, wyjechałem o parę mil od Lwowa, by się z nim porozumieć. Jako członkowi centralizacji, a przeto upoważnionemu do posiadania wszystkich tajemnic, zdałem mu szczegółowy raport z czynności naszych. Wiśniowski ucieszył się mocno z takiego rychłego postępu, nie tając, iż w jego zakresie prawie nie dotąd nie było uor

gauizowane. Chciał on utworzyć najpierwej komitet, a związek dopiero potem rozszerzać. Do tego komitetu miał za ledwie dopiero dwie czy trzy osoby upatrzone, które nie mieszkając w jednej okolicy, ale opodal od siebie, trudno było sprządz do energicznego i sprężystego działania. W dwunastu przeto cyrkulach wschodnich, nie było natenczas nic, oprócz kilku pojedynczych agentów, których czynności nader były ograniczone. We Lwowie nie rozpoczynał on żadnych czynności, bo miasto uważał za łatwiejsze do uorganizowania, a pod okiem policji, działanie było niebezpieczniejsze. Wybierał on się w tych czasach do Poznania, dla powzięcia bliższej wiadomości, polecając mi tymczasem zkomunikowanie się z niektórymi osobami na kontrakty przybyłemi. Nie szczędząc usiłowania, wypełniłem jak się dało to polecenie, napotykając na te same co i u nas trudności. Szlachta i znakomitsi mieszczenie przyjęli mię z niedowierzaniem, każdy odwoływał się do późniejszego czasu i bliższego przekonania, a gdy oświadczyłem, że od nas ma jechać wysłannik do Poznania, chciano czekać na powrót jego. Widziałem się jeszcze raz z Wiśniowskim, i zdałem mu raport z poleconych mi czynności, i wcale niezadowolony powróciłem do domu.

Było to w początkach lipca. Bobrowski powinien był niezadługo powrócić już z podróży swej, tymczasem niespodziana śmierć siostry wstrzymała go tak, że natenczas jeszcze nie wyjechał, a Dembowski, co pojechał naprzód do Poznania, gdzie miał się z nim zjechać, wkrótce powrócił sam, bez widzenia się z nim. Przywiózł on olbrzymie wiadomości o pracach poznańskich, zastał tam już jak mówił, Mierosławskiego i plany jego, według których mieliśmy działać. Oprócz komitetów naszych, tworzone miały by

w całej Polsce komitety wojskowe, składające się z samych uzdolnionych oficerów, którzy niemi po części przybyć z emigracji, po części znajdowali się w kraju. Zadaniem ich było robić plany, mapy okolic główniejszych, obmyślać przygotowanie do uzbrojeń, przeprawy przez rzeki, miejsca zborów, plany napadów na pojedyncze punkta, i t. d. W tym celu nakazano nam wyszukiwać byłych wojskowych polskich uzdolnionych i podawać ich listę komitetowi naczelnemu. Było to zadanie dosyć trudne, bo nietylko, że takowych oficerów bardzo mało było w Galicji, ale i ci, coby się byli znaleźli, pewno najtrudniej daliby się poruszyć; nie mieli oni bowiem nigdy wiary w siły powstańcze.

Tak było w roku 1831, tak też i teraz. Z szorstwem pytali oni nas o ludzi, broń, amunicję, na jednego nieprzyjacielskiego żołnierza domagali się przynajmniej dwóch uzbrojonych powstańców; gdy my, przeciwnie, liczyliśmy jednego powstańca z duchem i odwagą, na trzech lub czterech żołnierzy. Nie przeczę, iż rachuba nasza nie była nader praktyczna, ale też i panowie wojskowi w wymaganiach swych przesadzali. Wiemy bowiem z doświadczenia, że kilku lub kilkunastu ludzi zdeterminowanych, nieraz tłumy najemnego żołdactwa rozbijało. Wszak działo się tak na Litwie i Wołyniu w roku 1831, a nawet w samej Warszawie napad na Belweder garstka młodzieży wykonała. Wszak w roku 1809 nieraz jeden lub dwu ułanów polskich, całe oddziały żołnierzy austriackich brało do niewoli.

Będąc we Lwowie u znaczniejszych spiskowych z roku 1841, powziąłem wiadomość o rozmaitych członkach tego rozbitego sprzysiężenia, rozprószonych po różnych okolicach

No l. 1047. / 88

To

Szanownej Drukarni p. Niwiana

we Lwowie.

Przytamt dwa druczka w przedmiejści jedwabnictwa
o przyb. o wypisaniu mi na niniejszem, żeby
druk obu drucz (w 1000 kpl. każde) w formatach
zgodnie kosztował?
O odpowiedzi proszę natychmiast.

J. Guterziger-Gutwin

1000 kpl. maty w wielki format

garnant lub tyrent
200 lub 400 ?

złotnie i druk od arkusza

12 - 18 stron.

papier orobno -

Wyjaśnienie mi jest dotychczas. Chęć prawdziwie, aby
było jak najtaniej kosztować - zatem gładziej na wyplat
zgodnie z tytułem kosztów w 4. moim.

Chciałbym jednak:

a) Co do formatu - czy było 800

b) Drukować garnantem. Wzrost

c) Wiedzieć ile było moim arkuszem druczka jednego: drugiego druczka?
i po ile będzie kosztował arkusz, z złotniem, druczkiem: po-
pisem.

JG

Worts

Wortbuch

20
A. C. R.
L. P. R. S. T. U. V. W. X. Y. Z.
GOSPODARS 17

Wortbuch 2 arbu

6/2/6

15

21

2 arbu

2

vam

42 A

Kalchim

7 arbu

po

12

2 papu

vam

147 A

1000

...

...

...

...

...

L 1092
868.



Brzeżany dnia 9. Listopada 868

Jedwabnictwo

L 161

Świetne Towarzystwo gospodarskie
we Lwowie!

W odpowiedzi na łaskawe uwiadomienie z
dnia 28. Listopada b.r. do L 1047 dotyczących się kosztów
druku dwóch dziełek przeremnie, odestanych, składam
moje, najkulsze podziękowanie za wzięta fatygę i u,
praszą o zwrócenie tychże; a ponieważ mi kosztują są
już wiadome, udam się do p. Pillera, który od początku
dla tegoż Tow. wszelkie obstarunki, czyni, osobliwie
goty i tabele rycinowe, równocześnie, skutecznie może.
Pracę więc, świetne Tow. gosp. na okazanie u,
powołania, odebrania tych dwóch dziełek, rękopism
temuż łaskawie, wydać.

Z wyszczególnionym szacunkiem kresli się

D. J. Imiński
Brzeż. Tow. jedwab.

Do
Świetnego Towarzystwa
gospodarskiego
we Lwowie

Pod II. Listopada 1868

J. L. 1092.

Za skazaniem tożsawym
upowaznienia wydanym w m. m.
Kowalcu o za wylopię.

Linii 7 grudnia 1868

Odobratem

Mabrowicz



in Sekretar reche
wybadmann,
skrypta.

Z Wydziału c. k. gal. Towarzystwa jedwabniczego.

Do

Wojciecha Jankowskiego gospodarza,
Kucyka

Osobno c. k. Towarzystwa jedwab.

W
Dworze
w gmachach Bobrowskich

Pod. 12. grudnia 868

L. 1194.

P. 2. u.

Sedya jedwab²⁶

Jedwabnik

sefrya

Bilans chronicu grudnia 1867 wykaruje w stanie czynnym wiarytelności Tow. od Sedya jedwabniczej... [110/48]

Kwota ta pochodzi z reason gdy w Tow. istniała sedya jedwabnicza - która na swoje specjalne cele - jako to: nacyjna i nowe morrowe i t.p. wyta tej kwoty na podwładnym jej referatu w Komitecie s.p. Komarnickiego.

Gdy obecnie sedya ta nie istnieje - i wiarytelności ma jest tylko idealna - więc cały Wysoki Komitet powziął uchwałę aby jej nie wykreślić z stanu czynnego naszego Tow.

Zbadawszy ten przedmiot, o ile mogłem, granitownie, wnoszę powyżej: 110 R. - 48 l. wykreslić ze stanu czynnego Tow. 31. grudnia 1868.

Edward Dziadoszcki
Referent.

W. P. D. 1. 2 stycznia 1868

No. Radni 72
Grudnia 1868

Przydzielili p. referentowi radni komarnicki

1194
868

W. Rudzi Kamstet
J. 2 Stycznia 1869.
Uchwalono zgodni
i wiornkiem

L. 2/1 869
J. Rudzi

Wizyt

Wydział rachunkowy ce.
Kam zastawienia

L. 7/1 869 J.

Dozwy p. Tebica

9/1 869 J.

Wiz. Tebica

1102
869

L. 5515.
pr

XXXI
1.6

28

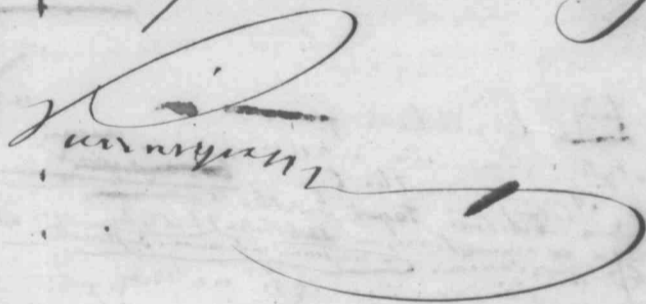
Jedwabniki

Prezes Towarzystwa hodowania Drzew morwowych i
hodowania jedwabników w Brzeżanach P. Jan Tomasz
Kwistek ułożył „krótka, praktyczna nauka pielegnowa-
nia Drzew morwowych i hodowania jedwabników” tudzież
wydał przełożony na polski język „Katechizm hodo-
wania jedwabników” J. A. Hübnera.

Osieta te wydobył Drukiem K. Pillera we Lwowie r. 1869.

Udzielając takowe w załączeniu uprasza się Szanowne
c. k. Towarzystwo agronomiczne o objawienie zdania
co do wewnętrznej wartości tych Osiet.

Lwów dnia 3^o października 1869.



Do

Szanownego c. k. galic. Towarzystwa
agronomicznego we Lwowie.

Exp

28

Do Wyo. o. b.
Przyjęciu Namuśturów

Lurowi

Dotyczy do listu

Wrocław

Zurazaję w ratywnie f
udzieleni (pod J. 5 Parli.
b. v. l. 5515) do rozpoczę-
wania sw. Dietke - ~~z~~
~~pod~~ przyznawanie
Inu morowoye i hodowanie
jedwabników - many ranozt
stary następnego ulaz

Nie wdaje się w szczegóły
Tędy rozbierze do tyłu Dietke
przyznać musi Komitet Dietke
kto p. Dietke powołano
w tym celu, ~~co do~~
praktycznego udziału ranozt
tych w tym celu. Wyrokuje ono
bawiano swój przedmiot w
specjalnie rewizyj, a p. Dietke
janny i przyznaje - tymczasem
udzielić granicy w pojedy-
nych egzemplach - ~~z~~
ge. Dietke, ~~która~~ w skró-
wie Dietke obwar chodu
mienia jedwabników. To to
pisyje w tem Dietke i po-
prawowi edycji parantawia
wiele do ingerencja, jak to miej
scami w krajach Turkiem
w tym celu ~~z~~ do realizacji.

Dzięki Dietke p. Habnera
(która nowa p. Dietke i Wolski)
jest poprawniejszy w do pisyje,
kawałki ciekawe i to wopoty-
kaci się Daję i ten Thomasowa
dotyczy ~~z~~ ~~z~~ ~~z~~ ~~z~~
czyta to wady, która ~~z~~
nie porównuje z innymi Dietke
literatury niemieckiej, szczególnie
nie popularnych, tj. w staroży-
nie wdał przedmiot gwarantuje
i wyrokuje, ~~z~~ ~~z~~ ~~z~~
aby.

~~(Dziękuję)~~

Pod. 7^o poz. 1869.

L1102

L. Prętyczyn c. k. Namieszniczka we Lwowie

L. 515.

pro Do

Pranownego c. k. gabi: Zarządztwa agronomi =

arnego

we Lwowie

Cu offo.

W Pan Zilkowski
racy przymi to
Dietka - : wzięci
nam Siatkoż Wa-
nia waga 10 D.
15 Gaudia.
W rami niemożności
lub przeszkody upo-
sza się. Zwrót
bezstronny.

Lwów $\frac{20}{11}$ 869

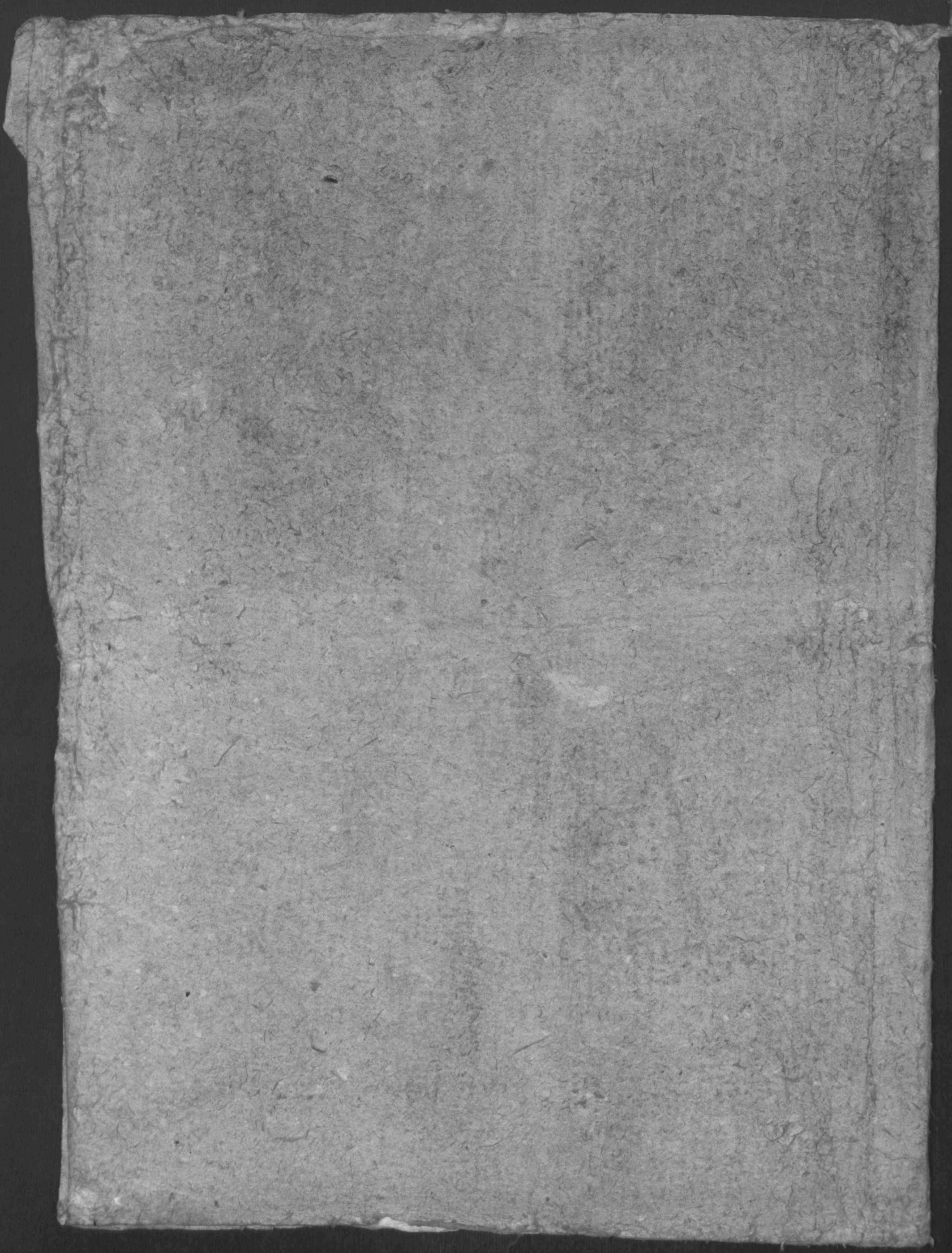
J. G. G.

W moich białych gościach
moim starpiętych, bywając
nieprzewidziane dnię żuk
wzrostu; Wzięci przymi
Do pracy umyślowej nie istnie-
nie. Obawiam się parito
niebym na powięzi narodzi-
ny termin powodu nie został,
Dla tego w walce przymi
niezwykle trudnego i
szybkiego dla moich rąk
kiedyś stać niemożności
różnorodności Dietka
Lwów $\frac{1}{12}$ 869

S. P. 1047/10

29

No other papers



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.